Rok 1874. Kraków niedziela 24 maja Nr. 117

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Z. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Dyskusja nad wspólnym budżetem jak też i nad innemi li tylko Przedlitawji dotyczącemi się przedmiotami dała dowód, że rząd nigdy na pewne liczyć nie może na swoje własne stronnictwo, t. j. centralistyczne, a osobliwie gdy się rozchodzi o potęgę, znaczenie i militarną siłę Austrji, wtedy bowiem, jak wiadomo, głosowała największa część centralistów przeciw, a rząd był zmuszonym opierać się li tylko na głosach swoich zasadniczych przeciwników, t. j. federalistów.

I tak przyjęte zostały najważniejsze punkta budżetu wojskowego tylko w skutek chwilowéj koalicji, składającéj się z siedmiu Polaków z izby deputowanych, a dwóch z izby panów; jednego posła z Vorarlbergu (federalista Oelz); z członków konserwatywnych izby panów, kilku urzędników i kilku posłów z krajów nadbrzeżnych.

Czyż nie nazwać takiéj sytuacji anormalną?

Nie możemy pojąć, że w najwyższych sferach jeszcze są tak pobłażliwi, by paktować z nią, a nieodsunąć od wpływu rządowego téj partji, która w czynach politycznéj natury działa najwyraźniéj przeciw interesom żywotnym monarchji austrjackiéj.

Najdaléj dnia dzisiejszego zamknięta być miała sesja delegacji wspólnych; co też najprawdopodobniéj się stało, albowiem wszystkie sprawy były już w ostatnich dniach bliskie wyczerpnięcia.

Dnia 21 b. m. został sejm pruski zamknięty. Sesja jego trwała blisko pół roku. O pracach sejmu pisze *Provinz-Corresp.*:

„Zaufanie, jakie wyraził rząd na początku téj nowéj sesji w to, że reprezentacja państwa gotową będzie wspólnie z rządem przeprowadzić w każdéj chwili konieczne dla dobra publicznego uchwały, nie zostało pod żadnym względem zawiedzione. Jeżeli dotychczas nie w równéj mierze ziściła się nadzieja wyrównania egzystujących dotychczas sprzeczności, to może mieć tak rząd jak też i reprezentacja państwa przekonanie, że i tu, gdzie dość gwałtownym dążnościom u pewnéj części ludności przeciwdziałać musiały, powodowały się tylko dobrem ogółu.“

Jak donoszą dzienniki reńskie zamierza pruska partja klerykalna urządzić w Echternach główną kwaterę dla tych księży, którzy na mocy nowego prawa państwowego miejsca swe postradali; ztamtąd zaś, jak twierdzi *Germanja*, powinni oni wszyscy starać się utrzymywać związki z parafjami swemi.

O ostateczném ukonstytuowaniu nowego we Francji gabinetu nie ma dotychczas żadnéj wiadomości. Odbywa się tam mnóstwo prób, żadna się jednakże nie udaje. Co dziwna, to to że opinja publiczna w Paryżu, jak też i w całéj Francji, bardzo obojętnie traktuje tak długą kryzis. Zdaje się, że bogata burżoazja, czego dowodem jest spokój giełdy, wielkie ma zaufanie w Mac Mahonie, masy zaś republikańskie są zapewne przekonane, że żadne obecnie złożone ministerstwo długo nie będzie mogło potrwać i że prędzéj czy późniéj lewica będzie musiała zwyciężyć; niecierpliwić się więc nie mają czego.

Umiarkowana prawica, w przekonaniu, że gwałtowne rozwiązanie izby nie wyszłoby teraz na dobre Francji, postanowiła na zebraniu z d. 20 b. m. wspierać siedmiolecie Mac-Mahona.

Podczas rozpraw nad służbą religijną w wojsku rozeszła się była wieść o przywróceniu królestwa, rozwiązaniu zgromadzenia narodowego, o rozpisaniu powszechnego głosowania, co wszystko naturalnie nie bardzo dobrze usposabiało reprezentantów Francji.

Stanowisko i dążności Austrji,

a raczéj jéj rozmaitych narodowości i partji.

Pod tym tytułem pojawiła się broszura w języku polskim napisana.

Miejsca wydania niema umieszczonego. Utrzymują niektórzy, że pochodzi z zaboru pruskiego. Autor nie podpisał wprawdzie swego nazwiska, ale ku końcowi wymienił nadgłówki kilku swych broszur i rozpraw poprzednio wydanych *).

Rzecz sama ma pewną wartość, bo okazuje dobrą wolę autora i szerszy pogląd na stosunki polityczne europejskie. Zajmując się głównie Austrją, uważa autor byt tego państwa nieutwierdzonym na silnéj podstawie, dlatego że się znajdują w Austrji złączone „rozmaite narodowości“.

Co do (dziś) wpływowéj narodowości niemieckiéj w Austrji, tę zaliczono w broszurze jako grawitującą ku Prusom czyli Niemcom. Tyrol, Voralberg, Salcburg wzięte razem z innemi prowincjami austrjackiemi i zaliczone do żywiołów antiaustrjackich. Tu widocznie rzeczy stoją inaczéj; i trzeba znać stosunki Tyrolu, n. p., by wiedzieć, że tam absorpcja nie grozi Austrji ze strony niemieckiéj, tylko w danym razie włoskiéj co do dolnych części tego kraju.

Co do narodowości sławiańskich nie ma tu rozróżnienia między Sławianami, którzy są pod rządami Austrji, czy Turcji, jako podwładni, ani też między tymi, którzy mają pewną niepodległość państwową, jak Czarnogórcy i Serbowie — o wszystkich jest mowa, że marzą o utworzeniu państwa południowo-sławiańskiego.

Jedno i drugie usposobienie ludności tak szczepu niemieckiego jak sławiańskiego w każdym razie wydawaćby się mogło jako nieprzyjazne dla egzystencji i całości Austrji... gdyby kombinacje jednych lub drugich stały się dokonanym czynem. Tu jednak sam autor przyznaje, „iż dążności te odosobnione nie mają szans urzeczywistnienia“, są tylko niebezpieczne dla Austrji.

Można ten porządek myśli sobie tak wystawić w dalszéj konsekwencji, że autor premissę o dwu ramionach czy punktach postawił; z których jeden okazuje, że się znajdują w Austrji żywioły polityczne z natury skłonne do łączności z sobą, a drugi wskazuje na słabość tych separastycznych czynników — i że z tego przychodzi do wyniku swych myśli, iż koniecznym jest w dobrze zrozumianym interesie wszystkich frakcji, by się w jednym celu złączyli węzłem federacyjnym (*per nexum foederis*). Tak bowiem prowadzi swe wywody, między którymi niepospolite miejsce zajmuje kwestja pojednania polsko-ruska, bo na konieczność załatwienia téj kwestji główny kładzie nacisk.

Dość zrozumiale przedstawioną jest odnośnie do téj „myśli ugodowéj“ konieczność sprawiedliwéj tranzakcji z obu stron, bo ani jedni ani drudzy pod rządem austrjackim swobód autonomicznych i choć skromnéj niezależności od centralnéj władzy nie otrzymają.

Węgrów, to jest Madjarów, stawia autor broszury na równi z Niemcami co do wywierania ucisku na inne narodowości, ale widocznie nie obznajmiony z różnicą natury politycznéj, która się odnosi do urządzenia na podstawie Selfgoverment kraju „Kroacji“, a krajów zależnych od centralistycznych Niemców Pzedlitawji, jak Czechy i Galicja, których kroki legalne w duchu autonomicznym przedsięwzięte żadnego nie doznały uwzględnienia.

O tyle więc Węgrzy więcéj okazali rozumu politycznego od Niemców, że żywioł opozycyjny tak ruchliwy jak kroacki na drodze porozumienia uspokoić się starali i ugodę przeprowadzili obustronnie obowiązującą.

Jest także wzmianka o intrygach pruskich oparta głównie na podaniach pism perjodycznych niemieckich; jak *Deutscher Reichspiegel*, *Germania* i innych, które donosiły o misjach dyplomatycznych kilku osób wysyłanych do Austrji z projektami, które się tyczyły odstąpienia prowincji austro-niemieckich Prusakom — może ciekawe takie wyciągi są, ale dowodu autentycznego nie stanowią.

O Rossji i jéj zabiegach około przyciągania Sławian austrjackich i tureckich mówiąc, stawia autor broszury jako głównego „motora“ kwestji wschodnio-słowiańskiéj jenerała Fadajewa. Wspomina o towarzystwach dla wspierania Sławian zagranicznych, zakładanych w Rossji, zapomogach i kongresach archeologicznych i podobnych objawach przyjaznych. Jednak przyznaje w broszurze autor broszury zwrot w nowszym czasie Rossji w kierunku odwrotnym. Tych samych podżegaczów, jak Fadejew, Katkow i innych publicystów, którzy panslawistyczną ideę podnosili do wysokości nadzwyczajnéj, charakteryzuje jako potępiających w półurzędowych pismach: m r z o n k i frakcji sławiańskich (po za granicami Rossji): liczących na Rossję. — Otoż najciekawsza część przychodzi teraz, gdzie myśl grup politycznych w Austrji wraca z dawniejszych czasów i wychodzi w takiéj formie:

Grupę jedną mieliby stanowić Polacy i Rusini — prawdopodobnie przyłączyliby się do nich Bukowińczycy.

Drugą Czesi z Morawcami i Szlązakami.

*) Pisał autor broszury: *Europa republikanisch oder kosakisch.* Żurich 1864 — i broszury: *Que faut-il faire pour sauver la France et l'Europe du pangermanisme.* Paris 1870, tudzież rozpraw: „Drogi handlu drogami cywilizacji“, „Kwestja socjalna“, „Położenie geograficzne głównym czynnikiem polityki i historji każdego narodu“, „Węzeł gordyjski kwestji wschodnio-europejskiéj“, „Czy zjednoczenie Słowiańszczyzny możebne?“.

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Tu hrabina Juljanna zadzwoniła na służącą i Rózia, fertyczna subretka, przyniosła, czego pani żądała, jedną sztukę ubrania po drugiéj. Zanim kwadrans upłynął, Juljanna Bolagno pogrążyła się w świecie gałganów, podobnie jak filozof w chaosie swych myśli, i w zamęcie swojéj refleksji spekulatywnéj. Szczęśliwa naturo kobieca! Gdy onegdaj arcyksiężniczka Marja Teresa wpadła wraz ze swoją frejliną na mowę o stanikach i garnirowaniach kapeluszowych, serce jéj pozbyło się w znacznéj części swego frasunku, — hrabina Juljanna Bolagno całkiem zapomniała o swych górnolotnych planach, o zamkach hiszpańskich, ba! nawet o swym wiernym wielbicielu, skoro się zaprzątnęła materjami jedwabnemi i aksamitnemi, według zapewnień całego świata i według wyraźnego świadectwa zwierciadła tak bardzo było jéj do twarzy.

Dla wielu kokiet życie nie jest, wedle owego poety angielskiego, *all a fleeting show*, nie jest też snem, jak to utrzymuje Kalderon w swoim: *la vida es suenno.* Jest ono dla nich grą w lalki. Dziecko zabawia się lalką z tektury, a młoda dziewczyna sama dla siebie staje się lalką. Hrabina Juljanna pomimo swojéj ambicji należała też po trochu do tego rodzaju kobiet; jeżeli jednak wśród gorliwego zatrudnienia zapomniała była o swym wielbicielu to tylko na krótko, gdyż on zbyt nagle i zbyt nie w porę jéj się przypomniał. Zapukano do drzwi. Przelękła się i kazała dziewczynie obaczyć, kto stuka. Rózia wyszła, trwożliwie drzwi za sobą zamykając, aby niczyje ciekawe oko nie dostrzegło tajemniczéj roboty hrabiny. Wkrótce potém Rózia wróciła.

— Wicehrabia Bojador prosi o łaskę, iżby mógł chwilkę pomówić z panienką!

— O mój Boże, jaki nieznośny, właśnie teraz! — zawołała Juljanna z miną, która jéj wielbiciela byłaby straszliwie upokorzyła, gdyby tylko widział tę rozWstała, otworzyła drzwi o tyle tylko, aby przez nie się wcisnąć i wstąpiła do małego przedpokoju. Tam czekał na nią wicehrabia.

— Hrabino, musisz mi udzielić krótkiego posłuchania w swojém *chez soi* — rzekł z uśmiechem i zbliżył się w przypuszczeniu, że Juljanna zaprowadzi go do swego pokoju. Ale ona zamknęła drzwi i odrzekła dość opryskliwie:

— Czy masz mi pan oznajmić coś tak ważnego, jak zwycięztwo polityki hiszpańskiéj, że nachodzisz mieszkania kobiet? Takbym sądziła, bo wyglądasz pan, jak wcielone *veni, vidi, vici.*

— Uważaj to przynajmniéj za przedsmak zwycięztwa, najwdzięczniejsza hrabino.

— Doprawdy? Jeżeli tylko ten przedsmak nie jest zbyt przedwczesny!

— Czy pani nie chcesz mnie wpuścić?

— Nie.

— Dlaczego nie? Wszakże nie przerywam żadnego *tête-à-tête?*

— Czyby to nie było możliwém? — odrzekła hrabina Juljanna ironicznie.

— Spodziewam się — rzekł wicehrabia.

— Zazdrosny hidalgo — zaśmiała się wasz pan żadnego *tête-à-tête,* tylko nie wpuszczam pana, bom zajęta ubraniem na najbliższy festyn dworski.

— Na najbliższy festyn dworski? Alboż się jakiego spodziewamy? Na kiedy?

— Jest to jeszcze tajemnicą; a ponieważ względem mnie jesteś pan skrytym, więc używam prawa odwetu i nie powiem ani słówka. Ale mów pan, po co przychodzisz?

— Bo widzę, że my mężczyzni nie możemy dokończyć misternie rozpoczętéj tkaniny, jeżeli delikatna ręka kobieca nie przyłoży do tego swych mistrzowskich paluszków.

— Aha — wtrąciła z żywością Juljanna — postrzegłeś to pan, i pomimo wszystkie swoje śluby...

— Śluby nie będą złamane; bo inaczéj któżby zaręczył pani za uczynione jéj przezemnie śluby niezachwianéj wierności i miłości, jeżelibym złamał śluby, które złożyłem samemu sobie? tego nie żądaj pani!

— Czegóż więc pan żądasz?

— Abyś mi pani na pachniącéj ćwiartce papieru skreśliła kilka wierszy, nic więcéj!

wymierzane do ruchoméj tarczy. Gdy

Trzecią Słoweńcy z Krainy, Karyntji, Dolnéj Styrji, Dalmacji etc.

Czwartą Niemcy z różnych prowincyj.

Każda grupa miałaby swój sejm i wtedy organizacja Austrji byłaby normalną. Autor, według mego zdania, w jednym głównym punkcie był praktyczny.

Postawił bowiem fakt ten za premissą, że większość ludów austrjackich jest przeciw centralistycznemu systemowi i dlatego tylko jest upośledzona i majoryzowana przez mniejszość niemiec-centralistów: że nie umiały się połączyć frakcje współinteresowane. Teraz im daje radę, by powybierali pomiędzy sobą przewódców politycznych a ci niech rozpoczną stawiać kroki i na konferencjach umówią program praktyczny, by w zwartych szeregach wystąpić czynnie przeciw rządowi i partji centralistycznéj.

O tyle broszura ma znaczenie, że świadczy o współczuciu i solidarności moralnéj Polaków, na kilka części rozbiorowych podzielonych.

Każden krok w tym kierunku jako żywotność świadczący jest uznania godnym.

Korespondencje „Kraju".

Wiedeń 22 maja.

F. Kadencja delegacyj wspólnych ubiega z dniem dzisiejszym. Wymiana nuncji nastąpiła już, pozostaje zatém tylko załatwienie kilku mniéj znacznych dyfferencyj pomiędzy uchwałami obu delegacyj w wybranéj już wspólnéj komisji. Co do najznaczniejszych dwóch punktów spornych t. j. co do sumy preliminowanéj na budowę okrętu „Tegethoff", tudzież co do pozycji *Naturalverpflegung* i *Mannschaftskost* osiągniętą została zupełna zgodność w uchwałach obu delegacyj a w pozostałych jeszcze dyfferencjach łatwo osiągniętym zostanie kompromis bez wspólnego głosowania. Tegoroczna kadencja delegacji minęła więc bardzo spokojnie a ministerjum może być zadowoloném, że udało mu się uchronić choć ordinarjum budżetu wojennego od znacznych okrojeń. W delegacji węgierskiéj interpelował p. Zsedenyi ponownie hr. Andrassego w rozprawie jeneralnéj nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych względem ogłoszonéj przez *Temps* depeszy hr. Beusta do ks. Metternicha z r. 1870. Odpowiedź hr. Andrassego na interpelacją tę znana wam niewątpliwie już z telegramu. Że ponowne zagadnięcie kierownika naszéj polityki zagranicznéj w sprawie rzeczonéj depeszy było co najmniéj zbyteczném w obec poprzedniego poruszenia téj kwestji w sejmie węgierskim przez p. Trany'ego, nie ulega najmniejszéj kwestji. Hr. Andrassy zapewnił delegacją, iż publikacja będącéj w mowie depeszy hr. Beusta nie zwolniła bynajmniéj węzłów przyjaźni, łączących Austrją z państwami ościennemi i położył szczególny nacisk na przyjazny stosunek do Rossji, co do którego p. Zsedenyi żądał przedewszystkiem wyjaśnienia w swéj interpelacji. Kierownik naszéj polityki zagranicznéj starał się usprawiedliwić rokowania hr. Beusta z Francją przed wybuchem ostatniéj wojny i słowy temi chciał dać może delikatną wskazówkę, iż zbawienia Austrji nie koniecznie szukać trzeba w bezwarunkowéj uległości dla Niemiec.

Trzecia ustawa wyznaniowa dotycząca prawnego uznania stowarzyszeń religijnych otrzymała sankcję cesarską. Sankcja datowaną jest z d. 10 b. m.

Proces prasowy „Kraju".

Przewodniczący: Radca sądu kraj. p. Skrzyszowski sędziowie: Radca sądu kraj. p. Liśkiewicz i adjunkt sądu kraj. p. Kosterkiewicz. Z. prokuratora: p. Brason; trzymający pióro p. Heller. Obrońca dr. Ludwik Gumplowicz.

Przysięgli pp: Władysław Tokarski, Henryk Czerny, Jacek Sendor, dr. Władysław Lisowski, Stanisław Goebel, Józef Satalecki, Florjan Leiter, Stanisław Gralewski, Jakób Bober, Marcin Dziewoński, Jan Hajdukiewicz.

Na ławie oskarżonych: P. Stanisław Gralichowski wydawca, redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni kraju. Po wywołaniu sprawy protokulista odczytuje akt oskarżenia:

W końcu stycznia r. b. zamieścił *Kraj* artykuł p. n. „Działalność sejmu", w którym autor ocenia czynności sejmu galicyjskiego podczas ostatniéj kadencji; przeszedłszy niektóre sprawy w czasie tym przez sejm załatwione, i wyraziwszy uznanie dla prac sejmu, w końcowych ustępach wyraża się autor w sposób obelżywy, jak mówi akt oskarżenia, o załatwieniu wniosku księcia Czartoryskiego co do kwestji zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, naruszających prawa sejmu.

W ostatnich kilku ustępach inkrym. artykułu dopatrzyła się c. k. prokuratorja chęci szkalowania i spotwarzania sejmu, a tem samem chęci wzniecenia nienawiści i pogardy przeciw sejmowi galicyjskiemu, czyli inaczéj: przestępstwa z art. III ustawy z 17 grudnia 1862 i §. 300 U. K.

Oskarżony p. Stauisław Grlichowski oświadcza, iż chociaż autora nie pamięta, artykuł ten jednak zamieszczony został z jego wiedzą i wolą.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prokurator żąda odczytania inkryminowanych ustępów artykułu.

Obrońca sprzeciwia się temu i żąda odczytania całego artykułu gdyż sędziowie przysięgli powinni znać cały artykuł jeżeli o nim sąd wydać mają. Jeżeli im się tylko kilka wyrwanych ustępów odczyta to nie będą mogli ocenić myśli głównéj artykułu. Obrońca żąda w téj mierze uchwały sądu.

Sąd udaje się na ustęp a po chwili wracając ogłasza aby odczytano cały artykuł. Protokulista zatem odczytuje następujący artykuł:

Działalność sejmu.

Ukończyliśmy wczoraj sprawozdania z posiedzeń sejmowych. Wypada nam dziś rzucić okiem na działalność jego w ubiegłéj sesji.

Choćby sejm w téj sesji ze spraw krajowych nic innego nie był uchwalił, jak tylko ustawę o księgach: byłby już zabezpieczony przed zarzutami nieczynności.

Sąd nasz o działalności sejmu lwowskiego powinien być nader względnym, gdyż nie wolno nam zapomnieć, że ma on do walczenia z trzema przeszkodami: z krótkością czasu, z wielkim a nieużytecznym balastem posłów wiejskich, a na koniec — z niechęcią rządu dzisiejszego.

Uwzględniwszy te trzy przeszkody, już załatwienie jednéj ważnéj sprawy krajowéj rozgrzesza sejm co do działalności jego na polu spraw krajowych. Ale i uchwalenie nowell do ustawy gminnéj, uchwalenie tych kilku drobnych ale ważnych poprawek dzisiejszéj ustawy gminnéj, trzeba położyć na *credit* sejmu; poprawki te nie przeobrażają wprawdzie zasadniczo naszego ustroju autonomicznego, ale w kilku ważnych wadliwych punktach naprawiają go; przemawialiśmy z góry za przyjęciem tych poprawek wedle wniosków wydziału krajowego; stało się to, i musimy za to sejmowi wyrazić uznanie.

Nie zapomniał sejm o szkołach i w budżecie szkolnym dał wyraz prądowi dzisiejszéj opinii publicznéj, która tylko w oświacie i w wykształceniu umysłowém widzi rękojmię lepszéj przyszłości.

Wobec tych dodatnych rezultatów działalności sejmu na polu spraw wewnętrznych, nie będziemy podnosili ujemnych stron pomijania jednych a odraczania innych spraw ważnych (jak np. sprawy propinacyjnéj i innych): bo jak to już wspomnieliśmy, na obronę swą sejm powołać się może słusznie na te trzy przeszkody: na brak czasu, na brak ludzi i na brak życzliwości w rządzie dzisiejszym.

Ale o co nam wolno zapytać sejmu, to jest o to, dla czego widząc te stawiane sobie przeszkody, widząc tę niechęć rządu ku sobie, widząc dążenie zdegradowania go i zepchnięcia na stanowisko bierne i nic nie znaczące — dla czego widząc to wszystko nie zabrał głosu w obronie praw swych naruszonych przez radę państwa, dla czego milczeniem usankcjonował zamach na ordynację sejmową, dla czego milczeniem stworzył niebezpieczny precedens samowoli centralnego parlamentu w zmienianiu ustawy sejmowéj, dla czego nie znalazł ani słowa protestu przeciw niekonstytucyjnemu postępowaniu rady państwa i milcząc przyznał jéj prawo miecza nad sobą, prawo decydowania o życiu jego lub śmierci?

O to wszystko mamy prawo i obowiązek pytać sejmu, a wiemy już, że nie ma on odpowiedzi na te pytania, bo nie śmie go już bronić organ większości, który dawniéj chętnie brał na siebie wszelkie winy jego, a jedynie organ „ministra rodaka" podnosi głos w obronie tego „milczenia" sejmu, powiadając, „że dobrze zrobił, że milczał, bo — mówić się jeszcze nie nauczył! O! smutna to obrona i nieszczególny obrońca. Nie obronił on téż sprawy — potępiła większość sejmową opinja publiczna i napiętnowała należycie ohydny fakt odrzucenia wniosku ks. Czartoryskiego przez klikę ministerjalną za pomocą — chłopów w sejmie!

Jeżeli milczenie sejmu w kwestji prawnopolitycznéj mogłoby jeszcze uchodzić za dowód nieudolności i braku odwagi cywilnéj: to fakt odrzucenia wniosku ks. Czartoryskiego, żądającego upomnienia się o prawa kraju, żądającego obrony praw i honoru sejmu — odrzucenie tego wniosku stanowi istotę czynu — zbrodni politycznéj.

A ponieważ chodziło o wykazanie i stwierdzenie winowajców, dobrze zrobiono, że ten fakt polityczno-kryminalny zapisano w protokóle sejmowym z całą ścisłością sprawy karnéj w imiennem głosowaniu — bo dobrze będzie, aby wyborcy, aby kraj cały wiedział, kto stawał w obronie praw jego i honoru — a kto w obec konfiskaty praw kraju nie chciał się o nie upomnieć i milczeniem pokrył ten zamach."

W tym miejscu wymienieni są imiennie posłowie, którzy głosowali za wnioskiem Czartoryskiego i ci, którzy głosowali przeciw, a w końcu powiedziano: „Cześć pierwszym — hańba tym ostatnim".

Obrońca dr. Gumplowicz: Panowie sędziowie! Gdyby żądaniu świetnéj prokuratorji, aby wam tylko odczytano ostatnie ustępy tego artykułu, zadość się stało, mógłbym mieć obawę, że wywód pana prokuratora znajdzie u was może przyjęcie przychylne; ale dzięki uchwale wysokiego sądu odczytano wam cały artykuł. P. prokurator powiada, że tu dziennik obelgi miota na sejm. Ja wam pokażę, że tu najmniejszéj obelgi nie ma, owszem z wszelką względnością jest tu sejm sądzony i broniony. (Czyta kilka początkowych ustępów artykułu.) Uważajcie panowie, że tu dziennik występuje w obronie sejmu. Skądże więc p. prokurator przychodzi do oskarżenia o obelgę? Poprostu przez mylne i nieloiczne wywnioskowanie, że pojedynczy posłowie są sejmem. Panowie! jeżeli komu chodzi o honor, o godność sejmu, jeżeli ktoś go wysoko ceni, to ten będzie się starał wykluczyć z sejmu takie jednostki, które nie umieją stawać w obronie praw i godności sejmu. Zamiar tego artykułu jest więc jasny, bo powiada: wszyscy posłowie, którzy tu są wyliczeni, postąpili sobie dobrze i bronili praw i honoru sejmu; a daléj boleje autor nad tém, że znaleźli się posłowie, którzy milczeniem przyjęli wyrządzoną sejmowi zniewagę, tych więc powiada potępić należy i dlatego ich nazwiska wymienia, aby wyborcy na przyszłość strzegli się powtórnego ich wyboru, boby na tém godność sejmu cierpiała.

Jakkolwiek już z tego samego widzicie, że artykuł inkriminowany ma na celu strzeżenie honoru sejmu, to muszę wam jednak panowie objaśnić sprawę z wnioskiem ks. Czartoryskiego. Mylnie sądzi p. prokurator, że ks. Czartoryski uczynił wniosek, aby się zastrzedz przed bezpośredniemi wyborami. Tak nie jest wcale. Można bowiem być za pośredniemi wyborami lub przeciw nim, ale jest jedna rzecz, od któréj żadnemu posłowi odstępywać nie wolno, to jest nie wolno nikomu odstąpić od raz uzyskanych praw kraju, bo inaczéj będą nam zabierać jedno prawo za drugiém.

Aby wam udowodnić ten obowiązek posłów, pozwólcie mi panowie kilka słów powiedzieć o tém, w jaki sposób narody i ludy nabywają prawa. Rzadko się

— To należy także do rzeczy, na które moje śluby się rozciągają.

— Pan żądasz, abym napisała bilet, nie wiedząc do kogo?

— Żądam... od tego zależy powodzenie przedsięwzięcia, któregom się podjął w skutek twoich życzeń, Juljanno.

— I czy mam podpisać moje nazwisko?

— Nie, tego nie trzeba!

— Cóż mam pisać?

— Napiszesz pani następujące słowa we włoskim języku:

„Łaskawy panie! Pewna nieszczęśliwa, która zbiegiem niezwykłych okoliczności w niewymownie smutném znalazła się położeniu, wzywa Twojéj pomocy. Nie wiedząc do kogo innego się udać, powzięła śmiałość uciec się do Twojéj szlachetności i spodziewa się, że Ty, łaskawy panie, raczysz do niéj przyjść i z jéj własnych ust usłyszeć opowiadanie jéj nieszczęść. Oddawca udzieli bliższych szczegółów!"

— To jest wszystko, — mówił daléj Bojador — czego od ciebie żądam, Juljanno. Proszę, napisz mi to pani, pismo musi być kobiece, a od kogóż innego mógłbym tego zażądać?

— Czy pan doprawdy sądzisz, że mam ochotę stać się jego ślepém narzędziem?

— Potrzeba koniecznie, abyś pani to uczyniła, od tego zależy pomyślny skutek naszych planów.

— Wytłumacz mi pan naprzód, jak?

— Nie mogę! Miéj pani litość nade mną.

Juljanna Bolagno pokręciła głową.

— Nie chcesz pani? Więc słuchajże. Ja muszę mieć te kilka wierszy jéj ręki, gdyż od nikogo innego nie śmiem i nie mogę ich żądać, nie obudzając ciekawości, która dla nas byłaby zgubną. Dlatego będę nalegał na panią, aż ją wzruszę. Nie opuszczę wcześniéi jej przedpokoju.

— Na miłość boską.

— Będę czekał do wieczora, spędzę tu całą noc....

— Czyś pan zwarjował?

— Jestem tylko rezolutny! Czy mam przysiądz, że wykonam groźbę?

— Widzę, że muszę panu ustąpić. Przysięgnij pan raczéj, że ten bilet tajemniczy, który mam napisać, nie skompromituje mnie.

— W żaden sposób nie może panią skompromitować. Pozostajesz pani całkiem na boku. A bilet zapieczętuję cudzą pieczątką.

— Powtórz mi go pan.

Wicehrabia powtórzył treść, jak ją mieć życzył i Juljanna Bolagno wymknęła się do swego pokoju, aby napisać żądane słowa. Po chwili wróciła, przynosząc Bojadorowi bilet bez adresu i podpisu.

Wicehrabia pocałował ją w rękę: „Tysiączne dzięki"!

Ale, wtrąciła frejlina, jeżeli mię pan skompromitujesz, wtedy, pamiętaj o tem, uparty senior, bierzemy rozwód z sobą!

Bądź pani spokojna! nie od tego ten bilet, aby nas rozwodził, Juljanno, przeciwnie! Spodziewam się, że niegdyś złączymy go w naszych archiwach do aktów małżeństwa wysoko urodzonéj, znakomitéj damy, pani Juljanny hrabiny di Bolagno, i szlachetnego, sławnego pana Don Pereza wicehrabiego da Bojador'y Roccaberti.

Jesteś pan zbyt łaskaw, że uspokajasz mnie w ten sposób, szyderczo odrzekła frejlina; lecz bądź jak bądź, nie mam teraz czasu zagłębiać się w aktach do historji przyszłości a pan, sądzę nie masz zamiaru przeciągać swego oblężenia!

— Odstępuję od niego natychmiast, pobity wycieczkami pani!

Frejlina, uśmiechając się dała swemu wielbicielowi znak pożegnania i z pośpiechem wróciła do pokoju, aby tem czynniej na nowo się oddać przeglądowi swego ubrania maskowego. Ale jéj myśli nie były już do téj pracy tak niepodzielnie, jak onegdaj, przywiązane. Myślała nad tem, czyli jéj młoda pani, która tak niby niewinnie poszła za chwilowym popędem, proponując wypłatanie figla Trautsonowi, nie łączyła z tem głębszego zamiaru. Bilet, którego zażądał od niej Bojador, żywo jéj przypomniał, że w toku była intryga, któréj nici przed nią ukrywano. Do kogo wystosowanem było pismo? Czy Bojador gdzieś i komuś chciał je pokazać, jako do niego adresowane? Czy kogo innego chciano listem mistyfikować? Może nawet księcia Lotaryńskiego? A ona sama — czy nie miała być wyprawioną do pawilonu Trautsona, ażeby w końcu odegrała rolę owéj nieszczęśliwéj, o ratunek proszącej? Lecz wtedy musiałaby arcyksiężniczka także do spisku należeć. Tego zaś nie można było przypuszczać. Jednakże Juljanna czyniła sobie wyrzuty, że z tak wielką gotowością przychyliła się do pomysłu arcyksiężniczki, że tak prędko zdradziła się z chęcią zajaśnienia na nowo w swojem ubraniu tureckiem. Wprawdzie rozwaga przychodziła za późno. Bądź co bądź Juljanna musiała wykonać, czego się podjęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

to zdarza i nie jest to droga dobra, jeżeli narody i ludy wobec rządów swoich zdobywają sobie prawa siłą; nazywają to zwykle drogą rewolucyjną. Częściéj zdarza się inaczéj. Rządy, które pierwotnie mają wszystkie prawa, z biegiem czasu odstępują część tych praw na rzecz ludów. Dzieje się to, czy to pod presją opinji publicznéj, czy w skutek nadzwyczajnych okoliczności, nieraz w skutek wspaniałomyślności panującego. Tym sposobem bardzo wiele praw, które dawniéj służyły rządowi, dziś służą społeczeństwu: np. prawo nakładania podatków, pobierania rekruta i t. p. Gdyby narody nie broniły raz nabytych i uzyskanych praw, toby nigdy nie miały żadnego prawa, boby im dziś jedno, jutro drugie prawo itd. odbierano.

Wiecie panowie, że i u nas w Austrji różne pod tym względem były przejścia. W r. 1848 pod naciskiem pewnych okoliczności udzielono nam pewnych praw, późniéj je znów odebrano, bo ludy nie umiały praw swych bronić. Naostatek w roku 1860 Naj. Pan nadał dyplomem październikowym krajom koronnym liczne prawa i ustanowił sejmy krajowe. Patentem zaś z d. 26 lutego nadał sejmom to szacowne prawo, że one wysyłają delegacje do rady państwa; co więcéj nadał im prawo, że o zmianie ordynacji sejmowéj orzeka sam sejm. To ostatnie prawo miało zarazem być gwarancją, że nie tak łatwo będzie sejmom odebrać prawo wysyłania delegacyj do rady państwa. Tymczasem w 1873 r. uchwaliła rada państwa w Wiedniu, nie pytając się wcale sejmu, że odtąd już nie sejm będzie wybierał delegatów do rady państwa, ale ludność każdego kraju. Zgodzicie się panowie wszyscy na to, że tu rada państwa naruszyła prawo sejmu zmieniania ordynacji sejmowéj i uczyniła zamach na prawo sejmu wybierania delegacji do rady państwa. Wobec takiego zamachu sejm prawa swego powinien był bronić; bo jeżeli będzie obojętnym na takie zamachy, to dziś odjąwszy mu jedno prawo, jutro gotowi uchwalić w Wiedniu, że „znosi się sejm galicyjski“. Wniosek więc ks. Czartoryskiego, nie wchodząc w rzecz samą, żądał tylko, aby sejm zastrzegł się przeciw takiemu postępowaniu w radzie państwa, przeciwko temu, aby rada państwa zmieniała ordynację sejmową i odbierała sejmowi prawa jego. Widzicie więc, że w téj sprawie bez różnicy przekonań każdy poseł galicyjski powinien był stanąć w obronie praw sejmu. Żądał tego wniosek ks. Czartoryskiego, żądała tego cała prasa galicyjska.

Na dowód, że to nietylko dziennik jednego stronnictwa żądał zastrzeżenia się przeciw naruszeniu praw sejmu, ale cała prasa krajowa, mogę panom odczytać artykuł z *Czasu* (czyta). Wiecie panowie, że te dwie gazety nie zawsze idą z sobą ręka w rękę, ale w téj kwestji nie było między niemi różnicy zdań. Wprawdzie *Czas* żądał, aby sejm upomniał się o prawa swoje w formie adresu, a *Kraj* aby to uczynił w formie uchwały, ale jeden i drugi organ żądał, aby tego naruszenia praw sejmu, tego zamachu na autonomję sejmu nie pomijać milczeniem.

Czas, dziennik konserwatywny powiada, że „sejm nikogo nie zadowolnił“, *Kraj,* dziennik opozycyjny, podnosi z uznaniem działalność sejmu i tylko uderza na tych posłów, którzy sprzeniewierzywszy się patrjotyzmowi byli za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem ks. Czartoryskiego.

Ale muszę jeszcze na jednę okoliczność zwrócić uwagę panów. Pan prokurator pochwycił wyraz „hańba“ i powiedział, że tak się nie mówi o sejmie. Wiecie już panowie, że to się nie tyczy sejmu, tylko pojedynczych posłów. Muszę się jednak wytłómaczyć co do tego wyrazu, bo mógłby on niejednemu wydawać się zbyt jaskrawym. Zważcie panowie, że tu „hańba“ nie jest użyte w odniesieniu do prywatnego charakteru tych ludzi. Ci, którzy głosowali za odrzuceniem wniosku, którzy według autora błąd popełnili, być może, że w stosunkach prywatnych są ludźmi bardzo honorowymi, ale tu się rozchodzi o szczegółowy kierunek ich działalności publicznéj.

Przyznacie panowie, że żołnierz, który idzie na wojnę, ma obowiązek stać przed nieprzyjacielem i bronić swego stanowiska, a jeżeli ucieka z pola walki, będzie potępiony przez swoich kolegów i napiętnowany hańbą. Może on być wzorowym ojcem familji, może być nawet bardzo użytecznym członkiem społeczeństwa cywilnego, ale jako żołnierz nie miał odwagi, zemknął z pola walki, więc zhańbił się.

Podobnie i tutaj obowiązkiem jest posła bronić praw kraju i sejmu; a jeżeli on zamiast bronić praw kraju i sejmu w obec zamachu na te prawa milczy i ani słowem nie zdradza, że przeciwko takim zamachom występuje, popełnia on taki sam czyn jak żołnierz, który stchórzył i uciekł z placu boju. Do takiego zaś czynu można w rzeczach publicznych stosować wyraz „hańba“.

Widzicie więc panowie, że artykuł niniejszy nie zawiera w sobie nic karygodnego a tém samém redaktor odpowiedzialny nie mógł się stać winnym żadnego przestępstwa. *(D. n.)*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 23 maja.

Wczoraj zmarł na Półwsiu Zwierzynieckiem Michał Rola Rożycki, b. oficer wojsk polskich.

Jazda koleją Karola-Ludwika była przerwaną od Radymna do Łańcuta, gdyż koléj była zepsutą między Radymnem a Jarosławiem, i między Jarosławiem a Łańcutem. Z dniem 22 t. m. już pociągi idą od Krakowa do Jarosławia, i od Lwowa do Radymna. Usunięcie przerwy między Radymnem a Jarosławiem dla znacznych robót ziemnych dopiero za kilka dni nastąpić może.

Według rządowych telegramów umieszczonych w *Gazecie Lwowskiéj* ucierpiały przez powodzie następujące okolice: W pow. brzeskim wsie, począwszy od Borzęcina, zalane zupełnie. W Zaborowie, Kwikowie, Szczurowie zasiewy do szczętu zniszczone. W Jasielskiém ucierpiały grunta nad Jasiołką położone, a głównie wieś Hankówka, gdzie wszystkie zasiewy zniszczone. W Krośnieńskiém zalane Iskrzynia, obadwa Krościenka, Krosno i Białobrzegi. Najwięcéj ucierpiał powiat mielecki. Znaczne obszary zalane. Wody z Tuszowskich lasów pozalewały na prawym brzegu Wisłoki ogromne przestrzenie pastwisk i zasianych gruntów w Kliczowie, Młodochowie, Borkach, Brzyściu, Padwie, Zarówniu, Zachwiejowie, Czajkowéj, Grochowem, Zbykach, Reichsheim, Josefdorfie, Piechotach, Babuli, Jaślanach, Tuszowie, Trześni, Plutach i Woli Chorzelowskiéj. Widok zalanych okolic przerażający — całe okolice zmieniły się w olbrzymie jeziora, wyglądają jak morze... Breń Stary i Nowy, Jamnica i Wiśnia zalały znowu ogromne obszary po lewym brzegu Wisłoki. Dwadzieścia wsi z téj strony pod wodą! Już dziś można twierdzić, że cała połowa mieleckiego powiatu została zalaną. Rozpacz wieśniaków wielka; nadzieja plonów zniszczona, spuszczanie wody z pól trudne, miejscami niemal niepodobne.

W Radymnieńskiém woda zabrała most na Sanie na drodze krajowéj, zalała wsie Michałówkę, Harytany, Nienowice i Łazy.

Przeworsk dnia 20. — Mléczka wezbrała tak, że zalała wszystkie pobliskie ogrody i pola; ludzie musieli mieszkać na strychach, bo woda w niżéj położonych domach stała na łokieć wysokości. Ludzie ci nie jadłszy nic przez półtora dnia, krzyczeli w niebogłosy; jedni żądając tytuniu, tabaki, mięsa i rumu, drudzy zaś chleba. Na rozlegający się wszędzie płacz, osobliwie wylękłych, zziębniętych i głodnych dzieci brała litość, ale trudno było im nieść pomoc dla braku u nas łodzi. Dopiero dziś sprowadzono aż z Jarosławia łódź, na któréj dowieziono żywność nieszczęśliwym.

Bieda była dotąd wielka, ale będzie jeszcze większa, gdyż w jednych miejscach zjadły myszy ozíminę, w drugich zaś woda zalała. Rzemieślnicy prawie wszyscy nie mają roboty. Byłoby bardzo dobrze, gdyby gmina i Siostry Miłosierdzia teraz chciały uskutecznić swoje dawne zamiary; pierwsza stawiała szpital dla żebraków, drugie wznosiły szkołę dla dzieci. Tym sposobem mieliby rzemieślnicy zarobek.

Z Jarosławia piszą do *Gazety Narodowéj* pod dniem 20 maja b. r.— San wezbrał ogromnie; woda wzrosła do 15 stóp, most załomał się w skutek silnego uderzenia napływu belek i masy drzewa, most zaledwie wytrzyma do jutra, wszelki ratunek niemożebny, komunikacja od strony rzeki całkiem przerwana, wszystkie wsie okoliczne zalane powodzią, od wczoraj co mogło to pouciekało do miasta, zostawiając całe mienie na opatrzność Boską, woda unosi bydło, konie i wszelkiego rodzaju sprzęty domowe. Wysłani na miejsce zdarzenia urzędnicy i żandarmerja, z pomocą przyszli zapóźno, bo gdyby usunięto zaraz pierwszego dnia nadpływające belki i kloce jedne za drugiemi, to sama woda jakkolwiek rozhukana, nie byłaby w stanie przerwać mostu, lecz czekano aż do dnia wczorajszego, gdzie masa drzewa się zwaliła, i chociaż późniéj dawano 300 zła. na odparcie i usunięcie tego nawału, w połowie roboty odstąpili od zamiaru, gdyż wszelki przystęp stał się niepodobnym. Kupcy tutejsi trudniący się handlem drzewa, ponieśli do 100,000 zła. szkody, wszystko drzewo porozbijane na kawałki popłynęło w stronę Gdańska.— Zeszłéj niedzieli to jest 17 b. m. spadł u nas taki śnieg, że sanna była usłaną nienajgorzéj i śmiało było można saniami w połowie maja wyjeżdżać, a dziś dopiero dnia 21 b. m. o godzinie 1 po południu, po nieustannéj 14-dniowéj ulewie, przestał deszcz cokolwiek padać, pogoda jednak wcale się nieustaliła.

W Paryżu odbył się 21 b. m. pojedynek między ks. Montebello a ks. Metternichem, byłym ambasadorem austrjackim w Paryżu. Powód zajścia był następujący: Na balu u hr. Pourtalés dnia 15 b. m., gdy ks. Montebello chciał powitać obecną tamże księżnę Metternich (żonę ambasadora), usłyszał od niéj słowa: „Nie chcę znać ludzi co zdradzają swych dobroczyńców.“ Dla zrozumienia tych słów dodajemy, że ks. Montebello, który rodzinie cesarskiéj zawdzięcza wszystko i do niedawna był najgorliwszym zwolennikiem cesarstwa, w ostatnich czasach przeszedł do orleanistów. W skutek zajścia tego ks. Montebello wyzwał na pojedynek męża księżnéj Metternich i został ranny.

Teatr. — W poniedziałek wystąpi po raz pierwszy pani Parżnicka w „Hrabi Rénem czyli Iskra (Wildfeuer)“. Główną rolę męzką odegra p. Ładnowski. Zdrowie p. Bendy znacznie się polepszyło, znakomity nasz artysta był już w teatrze na 3-ciem przedstawieniu „Arrii.“ Pan Benda, o ile wiemy, chciał już w tych dniach wystąpić na scenie, przed wyjazdem do wód, lecz dyrekcja obawiając się, aby mu ta próba nie zaszkodziła, sprzeciwiła się temu, co tylko bardzo pochwalić możemy. P. Benda za parę dni wyjeżdża na sześć tygodni do Gleichenbergu.

Powrót do zdrowia p. Szymańskiego, który był w ostatnich dniach chory, powrót na scenę p. May, wzbogacenie teatralnego personalu p. Parżnicką, pozwoliły, jak donosi *Afisz,* ułożyć dyrekcji wspólnie z reżyserją repertoar aż do 1 lipca. Między innemi więc mają być wystawione: „Rozbójnik salonowy“ Magnuszewskiego, „Sfinks“ najnowszy dramat Feuilleta, „Marja Mniszchówna“ Szujskiego (na benefis pana Ładnowskiego), „Syn puszczy“ Halma, „Kaprys“ Musseta, „Inny zamiar“ Pailleriona, „Wiele hałasu o nic“ Schakspeara, „Wesele Figara“ Baumarchais'go, „Mąż i żona“ Fredry, Mazepa Słowackiego. W „Sfinksie“ Feuilleta dwie główne role kobiece odegrają pp. Hoffmann i Parżnicka.

Jutro w niedzielę, jako w pierwszy dzień Zielonych świątek, przedstawienia nie będzie.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 maja chwilami niebo pogodne; termometr od 6.0 doszedł do 11.2 R. Barometr jeszcze w górę idzie; rano o 6 dnia 21 stan jego był 329.84, termometru 6.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Stan. Kosiński inż. z Greiz; Wiktor Stołyhwo urz., Zyg. Preyss urz., z Warszawy; Dunin hr. Borkowski wł. d., Kaz. Zeléński ob., z Galicji; Henryk Brenner wł. d., z Podola; Rudolf Krongold kup. z Hamburga; Emanuel Heck kup. z Paryża; Emil Pyrkosch kup. z Raciborza; Adolf Fränkel kup. z Wiednia; Adolf Schürch kup. z Zurychu.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Jan Oberlender wł. d. z Sowiny; Piotr Koźmin urz., Iwan Jakowlew urz., z Granicy; Sew. Monasterski ob. z Rohatyna; Ign. Stokowski wł. d. z Zawady; Karol Wisłocki z familją wł. d., Arkadjusz Węgrzynowski, z Rossji; Jarosław Dwernicki ob. z Podola; S. Freund kup. z Berlina; Leokadja Kopernicka z familją ob. z Królestwa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* ks. Ign. Batorski z Bordeaux; Józef Maciąga c. k. por. z Jasła; Edw. Siedrotski techn. z Podola; Edw. Janikowski ob. z Chrzznowa; Woj. Ostrowski ob. z Warszawy; Antoni Rodzewicz ob. z Królestwa; Adolf Aroczy sędzia z Brzeska; ks. Feliks Dymnicki profesor z Rzeszowa.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz zezwolił na rozwiązanie krajowych komisji wystawowych i uwolnił prezydentów, wiceprezydentów i członków tychże komisji od pełnienia powierzonych im funkcji.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 19 maja:

Edykta. Przewodniczącym sądów przysięgłych w Rzeszowie mianowany prezydent Gustaw Knendich, a zastępcami tegoż radcy Michał Woszczyński i Wład. Szmydziński. — Sąd obw. w Tarnowie naznacza Henri Tudem w procesie o weksel kuratorem dr. Ringelheima z substytucją dr. Brauna. — Między Przesławiem a Dębiem zaprowadzone zostały poczty posłańcze piesze.

Konkursa. Posada nauczycielki nadliczbowéj przy szkole miejskiéj na Kazimierzu w Krakowie.— Obsadzenie hurtownéj sprzedaży tytoniu w Zadniszówce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy kolejowe. — Stacja Wybranówka na kolei lwowsko-czerniowieckiéj zmienioną została w stację towarową, i przyjmuje odtąd ładunki towarowe wszelkiego rodzaju z wyjątkiem żywych zwierząt.

W Brodach bawi szef komercjalny kolei kijowsko-brzeskiéj, p. Marczeńko wraz z trzema urzędnikami i załatwia w krótkiéj drodze pretensje tych kupców, którzy ponieśli stratę przez ubytek w ładunkach zbożowych. Udowodnione szkody mają być natychmiast gotówką wynagrodzone. Do tego tak długo oczekiwanego kroku zarządu kolei rossyjskiéj wiele przyczyniły się usiłowania dyrekcji kolei Karola Ludwika.

Koléj węgiersko-galicyjska. Na kolei téj weszła w życie nowa organizacja, według któréj dyrekcja podzieloną została na dwa oddziały: budowniczy i administracyjny. Szefem pierwszego jest pan Gunesch, drugiego p. Pichler. Zastępcą dyrektora budowniczego jest inspektor Bach. Dyrekcja ruchu składa się z czterech sekcji: sekretarjatu, biura technicznego, komercjalnego i buchhalterji; szefami tych czterech biur są dr. Haas, zarazem zastępca dyrektora Szukiewicz, Westermayer i Nübel. Zastępca dyrektora, p. Szukiewicz, prowadzi swe biuro w Wiedniu. Służba warsztatowa oddana została pod zupełny nadzór kierownictwa ruchu; a szef tego działu, Leonard Walter ma biuro swoje w Przemyślu. Warsztat w Zagórzu oddany został pod kierownictwo inżyniera Majewskiego. Biuro reklamacyjne w Wiedniu zostało zniesione, natomiast otworzono takie biuro w Przemyślu, pod kierownictwem kontrol. ruchu Szalaza.

Dyrekcja dniestrzańskiéj kolei w Wiedniu została zwiniętą ze względów oszczędności. Wszystkie jéj czynności powierzone zostały inspekcji ruchu w Samborze. W Wiedniu pozostała tylko buchhalterja pod bezpośrednim nadzorem rady zawiadowczéj. Naczelnikiem inspekcji samborskiéj pozostał nadal pan Wacław Sladkowski. Inspekcja ta rozpada się na ośm działów, a mianowicie: na sekretarjat, zarząd kolejowy, biuro techniczne, biuro komercjalne i reklamacyjne, biuro warsztatowe, urząd materjałów, biuro kontroli i główną kasę.

Telegramy „Kraju“

Bruksella 22 maja. Car przyjechał tu o g. 12¼, był przyjęty przez ministrów i posłów na dworcu kolei żelaznéj, poczém udał się z królem do królewskiego pałacu. Wojsko tworzyło szpaler, muzyki wojskowe grały hymn ludowy moskiewski. Ludność przyjęła cara jaknajprzyjaźniéj.

Sztokholm 22 maja. Mowa tronowa przy zamknięciu sejmu wspomina z zadowolnieniem o handlu nowo-szwedzko-norwegskim i o prawie żeglugi, daléj o zezwoleniu wyższych wydatków na cele oświaty.

Kursa.— Wiedeń 23 maja godz. 2.15. — Akcje kredytowe 223.50.—Londyn —.—.— Srebro 105.60. — Dukat —.—. — Lombardy 139.25. — Losy z 1864 r. 133.25.— Akcje franko-austr. 30.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 246.—. — Akcje kolei lwow. czern. 143.25. —Akcje kolei półn. wschodniéj 106.50.— Akcje banku związkow. 10.—.— Oblig. indemn. gal. 80.75.— Akcje banku wied. dla obrotu 82.50.— Akcje anglobanku 131.—.—Akcje kolei rząd. 319.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 50.75. — Akcje kolei wschodniéj 50.75. — Akcje banku anglo-węg. 33.—. — Akcje kolei zjedn. 100.—.—Losy tureckie 51.25.—Losy premj. węg. 73.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 138.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 198.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 183.—. — Akcje franco-hungaria 59.50. — Ogólny bank austr. 48.50. Usposobienie giełdy: spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Z powodu świąt uroczystych dziennik jutro i pojutrze nie wyjdzie.

W „Czasie" Nr. 111 z dnia 17 maja ktoś umieścił krytykę o stanie omnibusów w ogóle przytaczając na poparcie jéj przypadek obalenia się przed kilku dniami konia omnibusowego na ulicy. Już sam styl tego artykułu pokazuje wyraźnie, że tendencja nie czysta, któréj źródła albo w osobistéj albo konkurencyjnéj urazie szukać wypada. Obalenie się konia w zaprzęży, samo przez się jak łatwo osądzić, nie koniecznie musi być skutkiem osłabienia bydlęcia i zdarza się téż coś podobnego bardzo często i u koni powozowych wcale nie spracowanych, albowiem przyczyny do tego mogą być różne, jak np. chybiony krok, wadliwość bruku i tp. Naturalnie próba na to jest bardzo prosta i niemylna; jeżeli koń podniosłszy się, daléj sobie idzie zwyczajnym chodem, to najlepszy dowód, że nie osłabienie było przyczyną, inaczéj koń, którego znużenie doszło takiego stopnia, daléj chodzić nie potrafi, — że zaś koń ów w saméj rzeczy podniósłsy się, daléj jak najregularniéj kursował, dowodzi, że nie był osłabionym. — Co do stanu czystości omnibusów, wystarczy twierdzenie, które można poprzeć najpewniejszemi dowodami, że dwa razy na rok wszystkie omnibusy wewnątrz i zewnątrz jak najgustowniéj się odnawiają i że w dzień jak się należy czyszczą się. Czy zaś jeszcze dość się znajduje błota podczas deszczu i kurzu podczas upałów po ulicach, przez które omnibusy kursują, aby za kilka godzin warstwa brudu osiadająca na nich mogła zmienić ich postać, to łatwo każden osądzić potrafi. Wreszcie mniejsza o artykuł wspomniony, bo przeciw takim napaściom nie ulegającym żadnéj odpowiedzialności osłoniętym bezimiennością nie ma rady, ale nader smutną jest rzeczą, że słowa te odrazu znalazły zupełną wiarę u c. k. policji tutejszéj, tak dalece, że bezwłocznie polecono straży policyjnéj na Wolnicy, aby czuwała nad stanem siły koni omnibusowych. Tym sposobem znana anekdotka o „budyt lekarzem" staje się u nas rzeczywistością i prości policjanci stają się wszechmocą słowa zwierzchności nieomylnymi lekarzami zwierząt; i też ci panowie policjanci umieją dobrze korzystać z téj nadanej im władzy ku wielkiéj radości uliczników i próżniaków wolnickich wypędzając co chwilę omnibusy do domu wypędziwszy najprzód gości jadących w nich tak, że jednego dnia naraz z 8 omnibusów tylko 2 w kursie zostały. Czy słowa te będą miały pożądany skutek, nie wiem, ale przynajmniéj jest to satysfakcją zanosić zażalenia swoje przed sąd szanownych współobywateli, którzy łącząc w sobie sumienność z zmysłem praktyczności będą umieli należycie osądzić, czy przedsiębiorca zakładu tak pożytecznego zasługuje w obec różnych nie do zwalczenia trudności na takie że tak powiem bezwzględne poniewieranie godnością i mieniem i czy w ogóle wymogi wygórowane elegancji są uprawnione przy omnibusach, których głównym celem jest tylko taniość jazdy, pożytek dla niższych warstw ludności — dla świata eleganckiego zaś są fjakry, powozy i td., a jeżeli w czasie wielkiéj ulewy zawita jakiś elegant jak np. autor w mowie będącego artykułu, to sam takt mu nakazuje, żeby jako rzadki gość wstrzymał się od lekkomyślnéj krytyki.

5039(1-1) **Wolf Schönberg.**

Ces. król. uprzywil. koléj galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Na odbytem w dniu dzisiejszym 18 zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika ustanowiono

superdywidendę

za rok 1873 na 3½% czyli 7 złr. 35 c. za każdą akcję, względnie za każdy okaz użytkowania, która to dywidenda z dniem 1 lipca b. r. wypłaconą będzie.

Płatny zatem na dniu 1 lipca 1874

kupon akcyjny

wymieni się za 12 złr. 60 c.

kupon zaś okazu użytkowania

za 7 złr. 35 ct. w kasie centralnéj Towarzystwa w Wiedniu.

W skutek wystąpienia członków rady zawiadowczéj panów:

Księcia Leona Sapiehy,
Dr. Leopolda Mayer de Also-Russbach i
Hrabiego Władysława Stadnickiego

na podstawie §. 40 statutów uskutecznione wybory uzupełniające mianowicie: zamiast pierwszego, w osobie pana Hrabiego **Ludwika Wodzickiego**; zamiast drugiego w osobie pana Barona **Arbogast Simbschen**; zamiast trzeciego w osobie Pana dra **Józefa Weissel** sen. w okresie wyboru uzupełniającego zostały zatwierdzone.

Występujący członkowie rady zawiadowczéj zostali ponownie wybrani, mianowicie:

Jego Eks. Hrabia Kazimierz Krasicki
Pan Hrabia Włodzimierz Borkowski

każdy 837 głosami.

5040(1-1)

Wiedeń, dnia 21 maja 1874.

Rada Zawiadowcza.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 23 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	80	—	82	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	74	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	50	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	25	93	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	75	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	91	50	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	244	50	249	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	73	—	76	—
„ 3% tureckie 400 franków	50	50	54	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	18	—
Srebro nowe austrjackie...........	104	75	106	75
Ruble papierowe rossyjskie........	153	25	154	75
Talary pruskie....................	164	50	166	50
Dukat obrączkowy................	5	26	5	38
20-frankówka	8	90	9	04
WIEDEN, 22 maja.				
Renta austrjacka 5%	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	74	35	74	45

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	286	—	288	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	232	—	234	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	96	75	97	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	105	75	106	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	110	—	110	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.....	133	25	133	75
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	131	—	132	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	—	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	131	—	131	50
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	31	50	32	—
„ węgierskie .... „ 80 „	60	—	60	50
Nationalbank	980	—	982	—
Unionbank .... za 200 zła.	100	—	100	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2095		2100	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	75	247	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	137	—	138	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	142	50	143	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	156	—	156	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	319	50	320	—
„ II emisji.. 200 „ ..	139	50	140	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	25	138	75
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	103	50	104	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	106	—	106	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	50	—	52	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% . . .	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	50	87	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „...	—	—	95	—
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	60	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	76	75	77	—
Dniestrzańskie........ 5% „ „ ..	—	—	33	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	50
„ 1871 III. .... 5% „	102	25	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	76	50	77	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	50	89	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	79	50	—	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	76	80	77	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	—	—	69	75
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	63	75	64	—

WARSZAWA, 21 maja.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	85	94	15
„ „ „ 2. 4%	92	70	93	—
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	25	92	55
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	77	90	78	20
kupon ubiegły	—	81	—	—